

Ігар Пушкін, *Нацыянальныя супольнасці Беларусі: грамадска-палітычная і культурна-асветніцкая дзейнасць (1990-2005 гг.)*, Магілёў 2007, 206 с.

Książka Ihara Puszkina ukazała się w nakładzie 200 egzemplarzy, z tego względu nawet na Białorusi jest dostępna jedynie dla wąskiego grona badaczy problemów narodowych i najbliższych przyjaciół autora. Puszkina od wielu lat prowadzi badania nad historią mniejszości narodowych na Białorusi w XX wieku i niewątpliwie posiada w tej dziedzinie dobre rozeznanie. Pracę doktorską pisał o mniejszościach narodowych Białorusi Radzieckiej w latach dwudziestych, następnie systematycznie śledził politykę narodowościową niepodległej Białorusi oraz relacje między Białorusinami i różnymi grupami narodowymi na terenie republiki. Prezentowana książka stanowi podsumowanie ostatnich kilku lat pracy autora.

Jest to literatura bardzo cenna, zwłaszcza dla badaczy problemów narodowych w sąsiednich krajach oraz wszystkich tych, którym trudno zrozumieć specyficzny stosunek Białorusinów do własnej tożsamości. Sam tytuł sugeruje nawet, że autor pisze o organizacjach mniejszościowych i ich działalności społeczno-politycznej oraz kulturalno-oświatowej. W pierwszym rozdziale Puszkina jednak dość precyzyjnie wyjaśnia, że na Białorusi od 1996 r. nie ma mniejszości narodowych, a są jedynie wspólnoty narodowe. Największą wspólnotą narodową są oczywiście Białorusini, stanowiący ponad 81 procent ludności kraju. Razem na terytorium Republiki Białoruś mieszka ponad 140 wspólnot narodowych i etnicznych, niektóre liczące od kilku do kilkunastu członków.

Po ogłoszeniu deklaracji o suwerenności Białorusi w 1990 r. wszystkie dokumenty regulujące ład prawny w państwie określały ludność należącą do innych niż Białorusini grup narodowych mianem „mniejszości narodowych”. Podobnie jak w innych państwach Europy Środkowo-Wschodniej występował naród państwowy oraz liczne mniejszości narodowe, którym w przyspieszonym trybie tworzone zabezpieczenia prawne gwarantujące równość w dostępie do różnych form życia publicznego oraz instytucjonalne rozwiązania pozwalające na zachowanie tożsamości narodowej, kulturowej i religijnej. Występował jednak wyraźny podział na naród państwowy i mniejszości narodowe, z których najliczniejszą była mniejszość rosyjska licząca 11 procent mieszkańców państwa.

Po przejściu władzy przez Aleksandra Łukaszenkę radykalnie zmieniła się polityka narodowościowa państwa. W wyniku referendum ogłoszonego przez prezydenta w 1995 r. język rosyjskiej mniejszości narodowej stał się faktycznie głównym językiem urzędów państwowych. W trakcie drugiego referendum, gdy głosowano nad poprawkami do konstytucji, zamieniono

w najważniejszym akcie prawnym termin „mniejszości narodowe” na „wspólnoty narodowe”. W ten sposób zniknął formalno-prawny podział obywateli na naród główny i mniejszości narodowe. Od 1996 r. wszyscy obywatele Białorusi byli członkami jakiejś wspólnoty narodowej. W sferze prawnej odebrano Białorusinom rolę tytularnego gospodarza kraju. Jedynie we wszystkich umowach międzypaństwowych, które ratyfikowała Białoruś, został zachowany termin „mniejszości narodowe”, trudno bowiem byłoby komukolwiek wytłumaczyć fenomen republiki wspólnot etnicznych.

Ihar Puszkin zwraca uwagę, że ustawodawstwo współczesnej Białorusi gwarantuje równość języków i kultur wszystkich wspólnot, lecz delikatnie stwierdza, że język i kultura rosyjska mają przewagę nad innymi (s. 18). Białoruś jest chyba jedynym krajem w świecie, w którym państwo promuje język i kulturę jednej mniejszości narodowej, kosztem wypierania tych atrybutów tożsamości narodu głównego. Według spisu powszechnego z 1999 r. 55 procent mieszkańców w życiu codziennym kraju posługiwało się innym językiem niż język ojczysty. Przytłaczającą większość tego odsetka stanowili Białorusini posługujący się językiem rosyjskim. Współczesna rzeczywistość wydaje się jednak być bardziej złożona niż w 1999 r.

W roku szkolnym 2003/2004 — podaje Puszkin — do szkół z ojczystym językiem nauczania uczęszczało 20 tysięcy dzieci polskich, 2 tysiące żydowskich i 500 litewskich. Brakuje w tym zestawieniu dzieci białoruskich uczących się w szkołach, gdzie językiem wykładowym był język ojczysty. Z publikacji pozacenzuralnych wynika, że najbardziej dyskryminowaną „wspólnotą narodową” w dziedzinie językowej na Białorusi są Białorusini.

Autor książki podaje jednak, że jedynie Polacy i Ukraińcy posiadają wydanictwa w języku ojczystym, natomiast Tatarzy, Żydzi i Niemcy swoje czasopisma drukują po rosyjsku.

Jeden z podrozdziałów pracy Puszkina jest poświęcony współpracy Białorusi z innymi krajami w dziedzinie ochrony praw mniejszości narodowych. Autor omówił w nim jedynie postulaty strony polskiej z 1993 r. przyjęte do realizacji przez rząd Białorusi w zakresie wspierania polskiej mniejszości narodowej oraz treść umowy z Mołdawią o wzajemnej ochronie osób należących do mniejszości narodowych z 1999 r. Politykę narodowościową państwa w latach 1990-2005 przedstawił poprzez pryzmat oficjalnych dokumentów przyjmowanych przez różne ośrodki władzy (s. 32-70). Zapisy prawne i praktyka sprawowania władzy to jednak dwie różne rzeczywistości nawet w najbardziej demokratycznych państwach.

Drugą część pracy, rozdział trzeci i czwarty, autor poświęcił charakterystyce poszczególnych „wspólnot narodowych” i ich osiągnięciom w różnych dziedzinach życia publicznego. Największą grupą — pisze — są Rosjanie. Ich odsetek wśród mieszkańców państwa szacuje na 13 procent (s. 71). Trudno określić, na jakiej podstawie ta wielkość została zawyżona w stosunku

do 1999 r. o 2 procent. Być może historyk z Mohylewa doliczył do składu „wspólnoty rosyjskiej” licznych Ukraińców, Białorusinów, Żydów, Tatarów, którzy utożsamiają się z kulturą rosyjską, a język rosyjski traktują jako własny. Puszkina dodaje, że rola tej wspólnoty jest jednak znacznie większa niż wynikałoby to z odsetka obywateli kraju. Rosjanie zajmują kierownicze stanowiska w administracji, nauce, kulturze. Na Białorusi po 1991 r. pozostało ponad 200 tysięcy rosyjskich oficerów Armii Czerwonej. Po przejściu władzy przez Aleksandra Łukaszenkę ich rola szybko rosła. Stali się podporą nowego systemu politycznego. Odsetek Rosjan z wyższym wykształceniem ustępuje nieco jedynie Żydom. Wśród kolchoźników przedstawiciele tej grupy narodowej stanowią jedynie nieco ponad 3 procent. Większość Rosjan wykonuje pracę umysłową, najczęściej na kierowniczych stanowiskach. Autor wprawdzie nie wprost, lecz dość wyraźnie przyznaje, że mają rację ci opozycyjni politycy, którzy mówią o dyskryminacji Białorusinów we własnym państwie.

Spółeczność rosyjska na Białorusi — podkreśla Puszkina — jest dobrze zorganizowana w różnego rodzaju stowarzyszeniach narodowych lub państwowych, eksponujących wspólnotę kulturową Białorusinów i Rosjan. Działacze tych stowarzyszeń na łamach oficjalnie ukazujących się czasopism piszą, że ich celem jest umocnienie patriotyzmu rosyjskiego także wśród Białorusinów, inaczej mówiąc rusyfikacja większości mieszkańców Republiki Białoruś.

Najwięcej miejsca autor poświęcił Polakom (s. 74-86). Podkreślił, że większość to mieszkańcy wsi obwodów grodzieńskiego i brzeskiego. Polskość na Białorusi była budowana na bazie wyznaniowej. Działacze i duchowni katoliccy — pisze — przekonywali, że każdy katolik jest Polakiem. Tej konsolidacji narodowej ludności katolickiej sprzyjał dominujący udział duchownych z Polski wykonujących powinności duszpasterskie oraz zaangażowanie państwa polskiego w procesie wspierania polskiego ruchu narodowego. Największa organizacja polska — Związek Polaków na Białorusi, kierowana przez Tadeusza Gawina, dość szybko podjęła współpracę z Białoruskim Frontem Ludowym Zianona Paźniaka. Przywódca Frontu w wyborach prezydenckich uzyskał największe poparcie w rejonach obwodu grodzieńskiego zamieszkałych przez katolików.

Puszkina zwraca uwagę na wysoki stopień zorganizowania polskiego życia narodowego, podkreślając jednocześnie zasługę w tym zakresie władz państwa polskiego. Związek Polaków w 1998 r. liczył ponad 30 tysięcy członków i dysponował ogromną bazą pozwalającą na prowadzenie działalności kulturalnej i oświatowej. Po przejściu władzy przez Łukaszenkę praca stowarzyszeń polskich uległa nawet zintensyfikowaniu. Otwierano nowe szkoły, domy polskie, ożywiła się działalność wydawnicza i organizacyjna. Przy dużym udziale dyplomacji polskiej Tadeusza Gawina na stanowisku preze-

sa Związku Polaków zastąpił Tadeusz Kruczkowski — działacz znany z poglądów antybiałoruskich. Nowy prezes okazał się także wielkim sympatykiem prezydenta Białorusi. Próba usunięcia Kruczkowskiego z zajmowanej funkcji zakończyła się rozłamem i kryzysem w Związku.

Puszkina zwraca uwagę, że na początku XXI w. Polacy w obwodzie grodzieńskim stanowili ponad 20 procent kadry kierowniczej w administracji, 30 procent szefów przedsiębiorstw gospodarczych oraz prawie 22 procent deputowanych rad różnych szczebli.

Rolę „wspólnoty ukraińskiej” autor przedstawił poprzez pryzmat aktywności różnych stowarzyszeń, wykorzystując różnego rodzaju oficjalne dokumenty i publikacje. Wskazał przykłady aktywności dyplomatów i polityków z Kijowa we wspieraniu ukraińskiego ruchu narodowego na Białorusi.

Żydzi — pisze Puszkina — mieszkają na Białorusi już ponad 800 lat i mimo tragicznych wydarzeń z czasów II wojny światowej wciąż w większych miastach stanowią grupy narodowościowe liczące od 3 do 3,5 tysiąca mieszkańców. Zorganizowani są w 135 stowarzyszeniach środowiskowych, zawodowych, artystycznych, sportowych i religijnych. Obecnie większość organizacji skupia się w Związku Białoruskich Żydowskich Stowarzyszeń Społecznych i Wspólnot.

Oddzielne podrozdziały autor poświęcił jeszcze Litwinom, Łotyszom, Cyganom i Niemcom. Jedynie w przypadku Cyganów wskazał na społeczne i kulturowe problemy funkcjonowania tej społeczności. Pozostałe środowiska zaprezentowane zostały z punktu widzenia sprawozdawczości ich stowarzyszeń i administracji państwowej.

Brakuje w tej książce prezentacji własnych ocen i przemyśleń autora, który posiada wiedzę, lecz jednocześnie unika wyrażania poglądów istotnych dla tak drażliwych kwestii jak sprawy narodowe. Z kontekstu można jedynie domyśleć się, że władze Białorusi dążą do marginalizacji problemu narodowościowego, czego wyrazem jest zapis konstytucyjny o państwie wspólnot narodowych. Z drugiej strony pokazany przez autora stan posiadania wspólnoty rosyjskiej świadczy o umacnianiu jej dominacji w życiu publicznym republiki. Niewiele można dowiedzieć się o stosunku środowisk mniejszościowych do państwa i narodu białoruskiego oraz jaki zakres i charakter ma wsparcie sąsiednich państw dla poszczególnych grup narodowych. Odpowiedzi na te pytania z pewnością nie można znaleźć w materiałach statutowych organizacji „wspólnot narodowych”.

Eugeniusz Mironowicz
(Białystok)